

Grzegorz **Berendt**

# **Bronna Góra** 1942 roku

**Miejsce zagłady natychmiastowej na Polesiu**

Gdańsk 2021



**INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ**

**MiN**  
*Muzeum II Wojny Światowej*

Recenzenci: dr hab. Jerzy Grzybowski  
prof. Eugeniusz Mironowicz

Redaktor prowadzący: Agata Piedziewicz

Redakcja: Edyta Chrzanowska / e-Dytor

Korekta: Natalia Maliszewska

Indeksy: Edyta Chrzanowska / e-Dytor, Natalia Maliszewska

Projekt okładki i stron tytułowych: Magdalena Błażków / Kreacja Pro

Na okładce: Roman Nowis, 1944 r. (Muzeum Historyczno-Krajoznawcze w Berezie)

Kwerendy archiwalne przeprowadzone na rzecz publikacji zostały w części sfinansowane przez Instytut Pamięci Narodowej. Przy pracy nad książką wykorzystano także zasoby dokumentalne Instytutu.

Copyright © 2021 by Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

ISBN: 978-83-65957-39-9

#### WYDAWCA

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku  
pl. W. Bartoszewskiego 1, 80-862 Gdańsk  
tel.: +48 58 766-83-63  
e-mail: [wydawnictwo@muzeum1939.pl](mailto:wydawnictwo@muzeum1939.pl)  
<https://muzeum1939.pl/>

Skład i łamanie: Mariusz Szewczyk

Druk i oprawa:  
Zakład Poligraficzny Sindruk  
Opole



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

# Spis treści

Wstęp . . . . .	7
<b>Rozdział 1. Sprawcy . . . . .</b>	<b>29</b>
Ideolodzy i administratorzy . . . . .	29
Policja Bezpieczeństwa . . . . .	51
Policja porządkowa . . . . .	68
Policja pomocnicza . . . . .	82
<b>Rozdział 2. Ofiary . . . . .</b>	<b>98</b>
Kobryń . . . . .	100
Antopol . . . . .	107
Drohiczyn Poleski . . . . .	112
Bereza Kartuska . . . . .	115
Brześć Litewski . . . . .	119
Horodec i Żabinka . . . . .	129
Janów Poleski i Pińsk . . . . .	132
Akcja 1005 . . . . .	134
<b>Rozdział 3. Zbrodnie w Bronnej Górze . . . . .</b>	<b>143</b>
Charakter, miejsce i czas . . . . .	143
Statystyka strat . . . . .	155
Aneksy . . . . .	175
Wykaz skrótów . . . . .	239
Bibliografia . . . . .	241
Indeks osób . . . . .	247
Indeks geograficzny . . . . .	255
Summary . . . . .	262
Краткое изложение . . . . .	270

## Wstęp

Kresy Wschodnie są obecne w polskiej świadomości zbiorowej i indywidualnej. Stamtąd wywodziły się ważne postaci życia kulturalnego, gospodarczego i politycznego. Jednocześnie odcięcie tych ziem od Polski w konsekwencji II wojny światowej sprawiło, że wiele aspektów ich dziejów pozostaje do dziś słabo rozpoznanych. Dotyczy to również historii najnowszej, w tym dramatycznych wydarzeń z lat 1939–1945. Za sprawą strat zadanych polskim warstwom przywódczym z tego obszaru wiemy o sowieckich represjach zapoczątkowanych 17 września 1939 r. – wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej na teren Rzeczypospolitej. Zaryzykuję stwierdzenie, że to, co działo się w kolejnych 22 miesiącach, należy do najlepiej rozpoznanych aspektów dziejów Kresów w latach hekatomby, której doświadczyła Polska i jej społeczeństwo z powodu II wojny światowej. Z kolei z okresu okupacji niemiecko-nazistowskiej mamy przede wszystkim informacje o aktywności polskich partyzantów z Armii Krajowej oraz ofiarach zbrodni ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej z lat 1943–1944/1945. Niemiecka polityka wobec ludności cywilnej na tamtym terenie jest już znacznie słabiej znana, chociaż dysponujemy kilkoma ważnymi monografiami, dotyczącymi np. sytuacji narodowościowej w Okręgu Generalnym Białoruś (niem. Generalbezirk Weißruthenien), obejmującym też część województw wschodnich II RP.

W wyniku ludobójczych działań inicjowanych i dokonanych przez niemieckich narodowych socjalistów zginęło nie mniej niż 2 mln polskich obywateli, których atak III Rzeszy na Związek Sowiecki zastał na Kresach. Dodatkowo pulę ofiar powiększyło około 100 tys. Polaków zamordowanych przez ukraińskich nacjonalistów i tysiące Ukraińców zabitych w akcjach odwetowych przez polskie formacje konspiracyjne. Nieznana pozostaje liczba ofiar sowieckiej partyzantki, która od 1942 r. oprócz Niemców likwidowała także kolaborantów lub ludzi uznanych za wrogo nastawionych do reżimu ZSRS. Skądinąd osoby prowadzące

antypolską działalność były również zabijane przez polską partyzantkę, która poza Ukraińcami uderzała punktowo w Białorusinów, Litwinów i członków sowieckich organizacji konspiracyjnych.

Niektóre miejsca zbrodni są doskonale znane. Wśród nich bodaj najbardziej Ponary, gdzie oprócz Żydów zamordowano też pewną liczbę członków polskiej elity społecznej z Wileńszczyzny. Chociaż Polacy zginęli w jednostkowych i grupowych egzekucjach także w setkach innych miejsc, żadne z nich nie funkcjonuje szerzej w polskiej świadomości społecznej. Inaczej jest ze świadomością białoruską, ukraińską i żydowską. Niemcy wymordowali na Kresach co najmniej 1,4 mln Żydów i kilkaset tysięcy chłopów, głównie narodowości białoruskiej i ukraińskiej lub tzw. tutejszych. Do takich miejsc należy chociażby wieś Kortelisy na Polesiu Wołyńskim, gdzie jednego dnia we wrześniu 1942 r. niemieckie oddziały pacyfikacyjne zabiły około 2,5 tys. chłopów wyznania prawosławnego, niedawnych obywateli II RP. Wśród ofiar zbrodni dokonywanych na Kresach byli również, jak już zasygnalizowałem, etniczni Polacy, nigdzie jednak – poza Ponarami – Niemcy nie zamordowali ich w jednym miejscu i czasie więcej niż kilkuset. Kresy były świadkiem unicestwienia kilkuset tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej wziętych do niewoli przez Wehrmacht, którzy ginęli w wyniku rozstrzeliwań i z powodu morderczych warunków wegetacji w miejscach nazywanych obozami jenieckimi. Ich dramat rozgrywał się na oczach ludności kresowej, ale niejako obok niej, gdyż ci żołnierze wywodzili się z innych obszarów Związku Sowieckiego. W początkowym okresie wojny gros szeregowych czerwonoarmistów, o ile nie byli Żydami, a pochodzili z terenów zajętych przez Niemców, zwolniono do domu, aby jako cywile pracowali na rzecz potrzeb wojennych III Rzeszy.

W przypadku Żydów większość z nich zginęła w masowych akcjach eksterminacyjnych pomiędzy końcem czerwca 1941 a końcem grudnia 1942 r. Tylko kilkadziesiąt tysięcy doczekało początku 1943 r. Z tej zbiorowości jednak w kolejnych kilkunastu miesiącach unicestwiono też niemal wszystkich więźniów gett i obozów pracy. Przeżyli tylko nieliczni. Na mapie Holocaustu jest kilkaset kresowych miejscowości, w których – lub w których sąsiedztwie – zamordowano od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy Żydów. To m.in. wspomniane Ponary pod Wilnem czy obóz przy ul. Janowskiej we Lwowie. Gdyby jednak zadać dziś pytanie przeciętnemu Polakowi, czy zna nazwę Bronna Góra i kojarzy, co stało się w tym miejscu w 1942 r., to niemal każdy odpowiedziałby przecząco. Tymczasem zasługuje ona na polską pamięć społeczną nie mniej

niż miejsce zbrodni niemieckich narodowych socjalistów w Lesie Piaśnickim, Lesie Szpęgawskim, Palmirach czy na warszawskiej Woli, ponieważ w bestialski sposób stracono tam wiele tysięcy obywateli II RP. Dominującą większość z nich stanowili Żydzi pochodzący z zachodniego Polesia, ale byli tam też liczni uchodźcy z zachodnich i centralnych części Rzeczypospolitej, którzy po 1 września 1939 r. zbiegli na wschód. Struktura narodowa ofiar sprawia, że w niniejszej książce szeroko nakreślono zagadnienie niemieckiej polityki antyżydowskiej realizowanej na zachodnim Polesiu od 22 czerwca 1941 do końca 1942 r. – wtedy to bowiem rozegrały się opisywane wydarzenia. Ma ona przybliżyć czytelnikom temat jednej z największych zbrodni dokonanych na Kresach Wschodnich RP w latach II wojny światowej.

Bronna Góra to niewielka miejscowość położona kilkanaście kilometrów na północ od miasteczka Bereza Kartuska. Przed agresją niemiecko-sowiecką leżała w granicach powiatu prużańskiego w województwie poleskim. W 1921 r. była tam zaledwie leśniczówka zamieszkała przez 16 osób<sup>1</sup>. O znaczeniu tego miejsca decydowały stacja kolejowa i leżące kilkaset metrów od niej magazyny wykorzystywane przez wojsko.

Nazwa miejsca, o którym będzie mowa w tej publikacji, pochodzi od części terenu opisaney w następujący sposób przez badaczkę-geologa:

W rozległej i zabagnionej dolinie Jasiółdy egzotyczny fragment, niezgodny z ogólną charakterystyką krajobrazu, stanowi w okolicach Berezzy [Kartuskiej] wielka sucha wyspa, którą od punktu kulminacji (189 m) nazwiemy wyspą Bronnej Góry. Ta ostatnia zajmuje około 81 km<sup>2</sup> przestrzeni; jej oś wielka, skierowana południkowo, posiada 12 km długości. Na terenie Bronnej Góry, w przeciwieństwie do wyrównanego dna doliny, spotykamy szereg długich, rozwidlających się wzgórz, zbudowanych z bloków eratycznych skał osadowych. Wymienione wzgórza prof. Limanowski charakteryzuje jako moreno-ozy, genetycznie związane ze zlodowaceniem L. [...] Moreno-ozy wynurzają się z piasków zandrowych, które w formie tu i ówdzie przerwane go rozległego stożka ciągną się od strony Różany, poprzez teren Bronnej Góry, na południowy wschód, w kierunku Piasków i Zdziłowa. Sucha i piaszczysta

---

<sup>1</sup> Nie wiemy, na jakiej podstawie białoruski autor napisał, że przed atakiem Niemiec na ZSRS w Bronnej Górze mieszkało około tysiąca osób, z których niemal wszystkie zabito, aby ukryć morderstwa dokonane w okolicy w 1942 r. (zob. *Память. Историко-документальная хроника Березовского района*, Минск 2014, s. 203). O takiej zbrodni nie mówią zapisy w protokole komisji badającej niemieckie przestępstwa w okolicach Berezzy Kartuskiej z lat 1941–1944 (zob. Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego [PAOB], fond 514, opis 1, t. 273, Protokół końcowy z działań Komisji ds. Zbadania Przestępstw Dokonanych przez Niemiecko-Faszystowskich Okupantów na Terenie Bronnej Góry, 15 IX 1944 r., k. 1–7).

wyspa Bronnej Góry, położona w rozległej i zabagnionej dolinie, jest wybitnie predestynowana przez naturę jako miejsce ułatwionej przeprawy. Toteż w kierunku wymienionej wyspy ciągnie się droga kołowa po wydmach zarzeckich od strony Berezcy oraz droga po wydmach nadbrzeżnych, wzdłuż Jasiołdy, od strony Żabra i Chomska. Przeprawa na linii Bronnej Góry jest ostatnim przejściem, ostatnim brodem bagiennym w dolinie Jasiołdy. Poniżej Bronnej Góry, w okolicach Jeziora Czarnego i Sporowskiego, Jasiołda wypływa na rozległe, nieprzebyte mokczary, zupełnie niedostępne dla komunikacji<sup>2</sup>.

Po zajęciu zachodniego Polesia przez wojska państw centralnych w czasie I wojny światowej okupanci niemal natychmiast przystąpili do rabunkowej eksploatacji miejscowych zasobów surowcowych. W dużym stopniu dotyczyło to trzebień lasów. Pozyskiwane drewno w pierwszej kolejności przeznaczano na cele wojskowe, ale część kierowano także do Rzeszy. Niemcy bardzo intensywnie wycinali lasy położone m.in. po obu stronach rzeki Jasiołda. To oni zbudowali pierwszy zmechanizowany tartak na tym terenie<sup>3</sup>.

Na bagnistych ziemiach Polesia niemieccy i austriaccy okupanci napotkali istotną trudność w eksploatacji zasobów naturalnych w postaci przedwojennego układu linii kolejowych i dróg gruntowych. Najważniejsze szlaki wiodły ze wschodu na zachód, ale leżały one w znacznej odległości od siebie. Dodatkowo w okresie letnim wysoki stan wód utrudniał – a w wielu miejscach wręcz uniemożliwiał – korzystanie z tamtejszych dróg gruntowych. Aby zapewnić sobie możliwość pozyskiwania drewna przez cały rok, Niemcy przystąpili do budowania linii kolejowych w układzie północ–południe i lokalnych kolei wąskotorowych pozwalających na łatwiejszy transport drewna z leśnych poręb. Na rozbudowę tego systemu mieli dużo czasu, ponieważ Polesie zajęli już w sierpniu–wrześniu 1915 r., a opuścili je ostatecznie dopiero na przełomie stycznia i lutego 1919 r. Skądinąd do ostatniej chwili kontrolowali trasy kolejowe, by móc ewakuować nie tylko żołnierzy i sprzęt, lecz także nagromadzone dobra. W tych właśnie okolicznościach powstała wspomniana stacja kolejowa Bronna Góra, położona około 15 km na północ od Berezcy Kartuskiej. W tamtej okolicy również lasy koło miejscowości Michalin i Iwacewicze stały się pod

---

<sup>2</sup> W. Rewieńska, *Bereza Kartuska. Wybrane rozdziały z antropogeografii miasteczka*, Wilno 1934, s. 4–5.

<sup>3</sup> Nawiasem mówiąc, drewno eksportowano stamtąd od dawna, a tratwy spławiano aż do Gdańska (zob. *Pinkes fun finfartilikte kehiles, Pruzshene, Bereze, Maltsh, Shershev, Selts: zeyer oyfkum, geshikhte un umkum, tsum fuftsntn yortsayt nokh zeyer akhzoryesdiker likvidatsye*, red. D. Forer, Buenos Aires 1958, s. 330, 377–380).

niemieckimi rządami bardzo ważnymi ośrodkami przemysłu drzewnego. Jak wskazuje Dawid German, podczas I wojny światowej praca w nich dawała utrzymanie setkom rodzin<sup>4</sup>. Ta funkcja została też utrzymana po 1920 r.

Zakład drzewny uruchomiony przez Niemców funkcjonował w Bronnej Górze także w dwudziestoleciu międzywojennym i przez 22 miesiące sowieckiej okupacji. Notabene omawiana stacja była niemyim świadkiem transportów, w których od lutego 1940 do czerwca 1941 r. deportowano kilkadziesiąt tysięcy bezbronnych osób uznanych przez Sowieców za zagrożenie dla ich reżimu.

W jej pobliżu wybudowano baraki, które przez kilkanaście lat wykorzystywało Wojsko Polskie, a w latach 1939–1941 Armia Czerwona. Z kolei Niemcy ulokowali tam magazyn broni, amunicji i sprzętu wojskowego przejętych po Sowieciach. Jeden ze świadków mówił, że w drugiej połowie 1942 r. mieścił się tam magazyn umundurowania<sup>5</sup>. Był to jeden z licznych składów zdobycznych dóbr tego typu i – podobnie jak w przypadku pozostałych – Niemcy zatrudniali w nim, jako niewolniczą siłę robotniczą, członków miejscowej ludności. Wśród tego typu robotników pracujących w Bronnej Górze było na pewno około 170 Żydów z Antopola i 100 z Kobrynia<sup>6</sup> – z tego ostatniego miasteczka przywieziono m.in. nastoletnią młodzież obojga płci. Według innego przekazu wiosną 1942 r. robotników było nawet około 800<sup>7</sup>.

W czasie II wojny światowej tamtejsza stacja kolejowa musiała mieć ważne znaczenie dla niemieckich okupantów, skoro delegowali do niej aż trzech swoich rodaków – kolejarzy, którzy kierowali pracą kilku innych osób zatrudnionych tam już przed 22 czerwca 1941 r. Przez następne trzy lata to miejsce znajdowało się na północno-zachodnich rubieżach Okręgu Generalnego Wołyń-Podole (niem. Generalbezirk Wolhynien-Podolien), wchodzącego w skład Komisariatu Rzeszy Ukraina (niem. Reichskommissariat Ukraine – RKU). Najbliższymi ośrodkami administracji okupacyjnej były Bereza Kartuska (centrum tzw. rejonu) i Kobryń (centrum tzw. komisariatu obszaru). W bliżej nieznanym momencie ktoś wytypował teren między stacją kolejową a barakami

---

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 380.

<sup>5</sup> PAOB, fond 514, opis 1, t. 273, Protokół przesłuchania Bolesława Szetyńskiego, 13 IX 1944 r., k. 17b.

<sup>6</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (AŻIH), 301/2212, Relacja Beniamina Wolfa; *Kobrin zamlbuch (an iberblik ibern jidiszn Kobrin)*, red. M. Glocer, Buenos Aires 1951, s. 265.

<sup>7</sup> PAOB, fond 514, opis 1, t. 273, Protokół przesłuchania Romana Nowisa, 12 IX 1944 r., k. 9b.



wojskowego magazynu, przecięty torem bocznicy kolejowej, jako miejsce odpowiednie dla masowej eksterminacji tysięcy osób. Najpewniej nastąpiło to wiosną 1942 r., ponieważ nie ma dowodów na wcześniejsze wykorzystywanie Bronnej Góry w tym celu.

W lipcu 1944 r. Bereza Kartuska i sąsiednie okolice zostały ponownie zajęte przez Armię Czerwoną. Po kilku tygodniach do pracy przystąpiła lokalna komisja ds. badania zbrodni i przestępstw dokonanych przez niemieckich okupantów w okresie od 22 czerwca 1941 r. Biorąc pod uwagę daty protokołów zeznań świadków i oskarżonych przesłuchiwanym na przełomie września i października, można uznać, że władze sowieckie uzyskały wiedzę o skali zbrodni popełnionej w Bronnej Górze w drugiej połowie 1942 r. Powstał protokół końcowy, w którym zebrano podstawowe ustalenia śledczych na ten temat pochodzące z przesłuchań oraz oględzin miejsca zbrodni przeprowadzonych przez członków wspomnianej komisji.

Znamy raport szefa Brzeskiego Komitetu Antyfaszystowskiego z 29 lutego 1944 r., skierowany do sekretarza konspiracyjnego brzeskiego Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi (KP[b]B), w którym podano pierwsze zbiorcze dane dotyczące zbrodni popełnionych w obwodzie przez niemieckich okupantów w latach 1941–1944. Bronna Góra jako część rejonu bereskiego<sup>8</sup> wchodziła w skład obwodu brzeskiego, mimo tego w raporcie nie ma ani słowa na temat tysięcy Żydów i innych cywilów zamordowanych w tym miejscu<sup>9</sup>. Nie wiemy, co było przyczyną braku stosownych informacji, nawet najbardziej ogólnikowych. Jest to zastanawiające, zważywszy, że wysiedlenia na śmierć z getta w Brześciu Litewskim do Bronnej Góry odbyły się na oczach tysięcy innych mieszkańców tego miasta, a także niejako członków kierownictwa sowieckiego podziemia antyniemieckiego. Nie jest możliwe, aby kilkudniowa akcja w największej aglomeracji obwodu umknęła ich uwadze. Być może pochłonęła nawet ich towarzyszy wegetujących w getcie, a w przypadku tych żyjących po „aryjskiej stronie” co najmniej część ich krewnych, przyjaciół i znajomych<sup>10</sup>. Powyższy raport zawiera wzmianki o unicestwieniu

---

<sup>8</sup> Nazwa rejonu została wyprowadzona od Berezki Kartuskiej, którą Sowietzi przemianowali na Berezę.

<sup>9</sup> *Сожженные деревни Белоруссии 1941–1944. Документы и материалы*, ред. В. Адамушко *et al.*, Москва 2017, s. 257–261.

<sup>10</sup> Wśród członków antyniemieckiego podziemia komunistycznego w Brześciu znajdowało się co najmniej pięć osób narodowości żydowskiej: Anna Aronina (w konspiracji Wiera Trieniewska),

Żydów w kilku rejonach obwodu, ale na ogół nie padają w nim żadne wielkości liczbowe, nawet szacunkowe, dotyczące tej kategorii ofiar. Można odnieść wrażenie, że obwodowe kierownictwo sowieckiego podziemia nie utrzymywało kontaktów z gettami, nie zbierało informacji w tej sprawie. Jednocześnie we wspomnianym raporcie padają dokładne liczby dotyczące osób niebędących Żydami, zamordowanych w wybranych wsiach. Nie wiadomo, dlaczego w dokumencie przygotowanym jeszcze w warunkach okupacji nie poruszono tematu skali eksterminacji Żydów.

Aż trudno w to uwierzyć, ale sądząc po zachowanych źródłach, wydaje się, że czynniki sowieckie zwróciły większą uwagę na zbrodnię w Bronnej Górze dopiero w drugiej połowie 1944 r. Część z nich informacje o unicestwianiu tam Żydów podawała obok wzmianek o wymordowaniu około tysiąca przedstawicieli środowiska dawnych urzędników i działaczy sowieckich oraz członków rodzin zawodowych żołnierzy Armii Czerwonej<sup>11</sup>. Być może wynikało to z faktu, że gdy Moskwę zaczęto regularnie informować o sytuacji w obwodzie brzeskim, tj. dopiero od 9 grudnia 1942 r., nie było tam już gett i obozów, a zagadnienie eksterminacji Żydów było nieistotne w zestawieniu

---

Hamburg, Grigorij Mejerowicz, M. Popow i Jankiel (Jakub) Śliwka (zob. *Буг в огне*, ред. Б. Греков, Минск 1970, s. 298, 304, 316). Jednym z organizatorów i przywódców sowieckiego podziemia antyniemieckiego w obwodzie brzeskim był Józef Urbanowicz. Jego żoną była Basia z d. Knubowicz, c. Dawida, urodzona w Pińsku, wieloletnia działaczka Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi w Pińsku i na Grodzieńszczyźnie, która przeżyła wojnę (zob. И. Либерман, *Члены КПЗБ Пинщины*, Пинск 2013, s. 59–60). Trudno sobie wyobrazić, aby Basi Urbanowicz był obojętny los Żydów. Najpewniej większość jej rodziny w Pińsku została wymordowana w latach 1941–1942. W sowieckiej literaturze historycznej nie poświęcono wiele miejsca takim sowieckim komunistom narodowości żydowskiej, pozostającym w Brześciu po zajęciu go przez Niemców, jak sekretarz Rejonowego Komitetu Komsomołu Fiodor Romm czy lektor Komitetu Obwodowego KP(b)B Joffez (zob. E. Mironowicz, *Rok 1941 na Białorusi*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2011, nr 35, s. 94–95). W jednej z ostatnich rozpraw dotyczących podziemia w Brześciu pojawiły się informacje o działaczce Rozie Radkiewicz, która przyjęła konspiracyjne nazwisko Miłkanowicz. Działała w Brześciu aż do sierpnia 1942 r., kiedy wobec zagrożenia aresztowaniem opuściła miasto. Wydaje się, że mowa tu o Rucie Radkiewicz, żonie Stanisława Radkiewicza, która w początkowym okresie niemieckiej okupacji krótko ukrywała się w Kosowie Poleskim, a następnie z pomocą polskich znajomych miała się przedostać do Prużany, gdzie była do początku lutego 1943 r., później zaś przeszła do partyzantki (zob. E. Савинова, *Народная борьба в бретской области против немецко-фашистских оккупантов [1941–1944 гг.]*, Москва 2008, s. 80).

<sup>11</sup> Wiedzą na ten temat podzielił się m.in. A. Podoliak podczas przesłuchania przeprowadzonego 22 listopada 1944 r. (zob. *Сожженные деревни Белоруссии...*, s. 286–287).

z bieżącymi problemami walki z wrogiem<sup>12</sup>. W każdym razie w komunikatach specjalnych przekazywanych od drugiej połowy 1942 do końca 1943 r. przez Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego kilkunastu osobom z politycznego kierownictwa Związku Sowieckiego, Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (BSRS) i dowództwa Armii Czerwonej nie wspomina się o losie Żydów w okupowanej BSRS. Tematem Bronnej Góry zajęto się, gdy można było dokonać oględzin miejsca zbrodni i zbierano materiały dotyczące strat zadanych ZSRS przez III Rzeszę.

W sowieckiej literaturze naukowej i wspomnieniowej pomijano kwestię tragedii Żydów na terenach okupowanych przez Niemców, chociaż już w latach 1944–1945 Ilia Erenburg i Wasilij Grossman przygotowali do druku zbiór materiałów ilustrujących zagładę Żydów na ziemiach ZSRS, włącznie z obszarami Rzeczypospolitej anektowanymi w 1939 r.<sup>13</sup> Sowieccy decydenci nie dopuścili do opublikowania tego tomu w swoim państwie. Już w końcowym okresie wojny bezprecedensowy charakter zagłady Żydów postanowili przemilczeć i niejako ukryć go wśród ogólnych danych na temat strat zadanych obywatelom sowieckim podczas wojny. Wszelkie odrębne narodowe upamiętnienia miejsc zagłady Żydów powstały wysiłkiem członków rodzin i sąsiadów ofiar w pierwszych trzech latach po wyparciu niemieckich sił zbrojnych z obszaru objętego granicami ZSRS. Krótco po wojnie zaczęto jednak wręcz prześladować ludzi zabiegających o oddzielne upamiętnianie żydowskich ofiar, zarzucając im „żydowski nacjonalizm”. Później przez kilkadziesiąt lat na pomnikach poświęconych ofiarom zbrodni niemieckich okupantów pisano już wyłącznie o „cywilnych obywatelach sowieckich”.

W pewnych miejscach zamordowanym nie przywrócono pamięci nawet w ten sposób i to mimo interwencji krewnych. Lokalni urzędnicy postępowali tak na polecenie przełożonych, czego w BSRS doświadczył m.in. Roman Lewin.

---

<sup>12</sup> Komunikat specjalny nr 11 Białoruskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego, 9 XII 1942 r. [w:] *Сводки и спецсообщения руководящих органов партизанского движения в Белоруси: 1942–1943*, Минск 2020 (НАРБ, электронное документальное издание). W dokumencie czytamy: „Na podstawie otrzymanych informacji ustalono, że w marcu 1942 r. na terenie obwodu brzeskiego, w Puszczy Różańskiej, został utworzony Komitet do Walki z Niemieckimi Okupantami. Komitet kieruje siedmioma oddziałami partyzanckimi: im. Stalina, im. Szczorsa, im. Woroszyłowa, im. Dymitrowa, im. Mołotowa, im. Telmana i im. Czapaiewa. Jest w nich 1100 ludzi”.

<sup>13</sup> И. Альтман, *Жертвы ненависти. Холокост в СССР 1941–1945 гг.*, Москва 2002, s. 413–417; M. Radziwon, *Wstęp do wydania polskiego* [w:] I. Erenburg, W. Grossman, *Czarna księga*, tłum. M. Buchalik *et al.*, Warszawa 2020, s. 10–25.

W 1958, 1961 i 1969 r. zabiegał o upamiętnienie 200 więźniów obozu pracy dla Żydów w Petrowiczach, wśród których była jego matka, w większości przywiezionych z getta w Brześciu Litewskim, zamordowanych w październiku 1942 r. Po latach otrzymał następującą odpowiedź od przewodniczącego Państwowego Gospodarstwa Rolnego sąsiadującego z miejscem kaźni: „Romanie Aleksandrowiczu, miejsce pogrzebania ludzi poległych od kul faszystów, znajdujące się na terenie sowchozu «Białoruś», nie będzie upamiętnione. Podstawa: postanowienie KC KPZS i Rady Ministrów. Jeżeli macie życzenie upamiętnić tę mogiłę, możecie to zrobić na własny rachunek i własnym staraniem”<sup>14</sup>. W konsekwencji większość upamiętnień ofiar Holocaustu na Białorusi powstała dopiero po samolikwidacji Związku Sowieckiego. Najważniejszy w kontekście tej książki pomnik ofiar zbrodni w Bronnej Górze odsłonięto w 1994 r.<sup>15</sup>

Z powodu sowieckiej polityki historycznej w literaturze publikowanej w ZSRS bardzo niewiele pisano o zagładzie Żydów, a także o ich wkładzie w walkę z niemieckim okupantem. Dobrym przykładem jest ledwie napomknięcie o tragedii Żydów w tomie wspomnień uczestników sowieckiej konspiracji w obwodzie brzeskim<sup>16</sup> – jedynie zdawkowo napisano o żydowskich uczestnikach podziemia, nie podając nawet, czy przeżyli oni wojnę, wspominając zaś o założeniu getta w Brześciu, wskazano błędną datę roczną. W innych publikacjach albo w ogóle nie pisano o Żydach, albo przywoływano nazwiska niektórych z nich, nie podając informacji o narodowości.

Likwidacja Związku Sowieckiego nie przyniosła natychmiastowych zmian w kwestii pisania o zagładzie Żydów na terenie objętym dziś granicami Republiki Białoruś. Po 1991 r. jednak stopniowo zaczęły się pojawiać pierwsze publikacje monograficzne na ten temat – zarówno w tym państwie, jak i poza jego granicami. Na Białorusi najważniejszymi badaczami tej tematyki stali się Jewgienij Rozenblat<sup>17</sup>, Irina Jeleńska i Emanuil Joffe<sup>18</sup>. Za granicą najistotniejsze prace napisali Shalom Cholawsky<sup>19</sup> i Leonid Smilovitskiy<sup>20</sup>. Ważne

---

<sup>14</sup> Р. Левин, *Мальчик из гетто*, Москва 1996, s. 78–81.

<sup>15</sup> *Память...*, s. 520.

<sup>16</sup> *Буг в огне...*, *passim*.

<sup>17</sup> Е. Розенблат, „Жизнь и судьба”. *Брестской еврейской общины XIV–XX вв.*, Брест 1993; Е. Розенблат, И. Еленская, *Пинские Евреи 1939–1944 гг.*, Брест 1997.

<sup>18</sup> Э. Иоффе, *Страницы истории евреев Беларуси*, Минск 1997; *idem*, *Белорусские Евреи. Трагедия и героизм. 1941–1944*, Минск 2003.

<sup>19</sup> S. Cholawsky, *The Jews of Bielorussia during World War II*, Amsterdam 1998.

<sup>20</sup> Л. Смиловицкий, *Катастрофа евреев в Белоруссии 1941–1944 гг.*, Тель-Авив 2000.

dokumenty opublikowali Władimir Lewin i Dawid Melzer<sup>21</sup>. Tego pierwszego można wręcz zaliczyć do grona prekursorów badań. Cholawsky łączył wiedzę pozyskaną z różnych źródeł historycznych z własnym doświadczeniem więźnia getta w Nieświeżu i członka sowieckiego podziemia antyniemieckiego. Wątki dotyczące wydarzeń na terenie dzisiejszej zachodniej Białorusi pojawiały się w ogólnych pracach poświęconych zagładzie i walce żydowskich obywateli Związku Sowieckiego, co widzimy chociażby w książkach Icchaka Arada<sup>22</sup>. To samo dotyczy syntez wojennych dziejów Białorusi, czego przykładem są wydane w Polsce publikacje Jerzego Grzybowskiego, Eugeniusza Mironowicza i Jerzego Turonka<sup>23</sup>. Z kolei omawiane miejsce kaźni zostało pominięte w monumentalnej pracy Raula Hilberga, chociaż dzięki niej poznajemy kluczowe zagadnienia dotyczące eksterminacji Żydów na zachodnim Polesiu<sup>24</sup>.

Badacze publikujący na Białorusi i w Rosji mieli możliwość wykorzystania źródeł dostępnych w archiwach postsowieckich. Ich praca w rozpoznaniu tych zasobów jest trudna do przecenienia, aczkolwiek na pewno nie została zakończona. Na wyzyskanie czekają bowiem archiwa pozostające w dyspozycji służb specjalnych (np. KGB) i akta procesowe zbrodniarzy wojennych z Białorusi. Należy również pamiętać, że część zbrodniarzy wywodziła się z Estonii, Łotwy i Litwy, więc w archiwach tych państw zapewne też znajdują się akta śledcze i procesowe, notabene dotyczące nie tylko dawnych ziem postsowieckich, w tym Kresów II RP, lecz także dzisiejszej Polski. Istotny wkład w dopełnienie obrazu niemieckiej okupacji obszaru dzisiejszej Białorusi wniosą zapewne dalsze badania materiałów z procesów sądowych przeciwko zbrodniarzom wojennym, które odbyły się w poszczególnych krajach związkowych Republiki Federalnej Niemiec (RFN), jak również w Austrii.

Owoce prac białoruskich historyków są książki dokumentujące dzieje poszczególnych rejonów, tj. jednostek administracyjnych drugiego stopnia, stanowiących odpowiednik polskich powiatów. Większość z nich opublikowano po proklamowaniu niepodległości Białorusi. W nowych warunkach politycznych

---

<sup>21</sup> В. Левин, Д. Мельцер, *Черная книга с красными страницами (Трагедия и героизм евреев Белоруссии)*, Балтимор 1996.

<sup>22</sup> Y. Arad, *The Holocaust in the Soviet Union*, Jerusalem 2009; *idem*, *In the Shadow of the Red Banner. Soviet Jews in the War against Nazi Germany*, Jerusalem 2010.

<sup>23</sup> J. Grzybowski, *Pogoń między Orłem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939–1956*, Warszawa 2011; E. Mironowicz, *Wojna wszystkich ze wszystkimi. Białoruś 1941–1944*, Kraków 2015; J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993.

<sup>24</sup> R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1–3, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014.

znalazły się w nich też odwołania do tragedii Żydów z lat 1941–1944. Dla tej pracy podstawowe znaczenie mają księgi dotyczące Brześcia, rejonów bereskiego (Bereza Kartuska), drohiczyńskiego (Drohiczyn Poleski) i kobryńskiego (Kobryń)<sup>25</sup>, w których na podstawie źródeł dostępnych na Białorusi krótko opisano także zbrodnię w Bronnej Górze. Wspomina się o niej również w ogólnych opracowaniach o niemieckiej polityce ludobójczej na Białorusi<sup>26</sup>. Jeden z jej aspektów opisał w innym miejscu Siergiej Nowikow<sup>27</sup>. Nawiązał do tego także Światosław Kulinok<sup>28</sup>.

Mimo że cenię pracę historyków, którzy do białoruskiej świadomości społecznej wprowadzili te tragiczne wydarzenia z 1942 r., nie mogą pozbyć się wrażenia słabości dotychczasowych badań, którą następująco zdiagnozował Eugeniusz Mironowicz, pisząc o innym aspekcie dziejów okupowanej Białorusi: „obraz podziemia zawarty w historiografii radzieckiej był wytworem sowieckiej sprawozdawczości, którą przyjmowano jako zapis rzeczywistości”<sup>29</sup>. Niniejsza książka poprzez zaprezentowane ustalenia potwierdza tę opinię.

Władze sowieckie utworzyły Nadzwyczajną Komisję Państwową ds. Stwierdzenia i Zbadania Przestępstw Niemiecko-Faszystowskich Okupantów i ich Pomocników (NKP) (ros. Чрезвычайная государственная комиссия по установлению и расследованию злодеяний немецко-фашистских захватчиков)<sup>30</sup>. Okoliczności jej pracy zbadali i opisali m.in. Marina Sorokina i Aleksander Epifanow<sup>31</sup>.

---

<sup>25</sup> *Памяць...; Памяць. Брэцкі раён*, Минск 1998; *Памяць. Брест. книга 2-я*, Минск 2001; *Памяць. Драгічынскі раён*, Минск 1997; *Памяць. Іванаўскі раён*, Минск 2000; *Памяць. Кобрынскі раён*, Минск 2002; *Памяць. Жабінкаўскі раён*, Минск 1999.

<sup>26</sup> *Нацистская политика геноцида и „выжженной земли” в Белоруссии 1941–1944*, ред. В. Лобанок *et al.*, Минск 1984.

<sup>27</sup> С. Новікаў, *Ліквідацыя складаў масавых нацыйскіх злачынстваў у Беларусі ў 1943–1944 гг.: да пытання аб дзейнасці зондэркаманды 1005-Цэнтр*, „Беларускі Гістарычны Часопіс” 2019, nr 5, s. 9–10.

<sup>28</sup> С. Кулинок, *Операция „Метеосводка”: Уничтожение нацистами следов преступлений на территории Беларуси в 1943–1944 гг.* (maszynopis artykułu przyjętego do publikacji w nr. 3 pisma „Wojna i Pamięć”).

<sup>29</sup> E. Mironowicz, *Ruch partyzancki na Białorusi w historiografii białoruskiej i polskiej* [w:] *Historycy polscy, litewscy i białoruscy wobec problemów XX wieku. Historiografia polska, litewska i białoruska po 1989 roku*, red. K. Buchowski, W. Śleszyński, Białystok 2003, s. 64.

<sup>30</sup> *Нацистская политика геноцида...*, s. 31.

<sup>31</sup> M. Sorokina, *People and Procedures. Toward a History of the Investigation of Nazi Crimes in the USSR*, „Kritika. Explorations in Russian and Eurasian History” 2004, vol. 6(4), s. 1–34;

Zbrodnię w Bronnej Górze badała jedna z wielu lokalnych komisji podlegających głównej komisji powołanej na podstawie uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRS z 2 listopada 1942 r. W tych miejscowych organach zasiadali szef organizacji partyjnej właściwej dla danego obszaru administracyjnego, np. rejonowej, miejskiej czy obwodowej, przewodniczący prezydium rady, będący w istocie zwierzchnikiem administracji państwowej na tym poziomie, i szef struktur NKWD. W praktyce zbieraniem materiałów, przesłuchiowaniem świadków i oskarżonych zajmowali się funkcjonariusze policji politycznej lub kontrwywiadu wojskowego<sup>32</sup>.

Lokalne komisje kładły duży nacisk na dokumentowanie strat materialnych. Czytając materiały zawierające podsumowanie wyników ich prac, można odnieść wrażenie, że opisywaniu strat osobowych poświęcano mniej czasu i mniej miejsca w protokołach. Potwierdzenie tej tendencji znajdujemy również w dokumentach sporządzonych przez wszystkie komisje lokalne działające na zachodnim Polesiu od jesieni 1944 do wiosny 1945 r. Jak można przypuszczać, było to konsekwencją pierwotnego zamysłu, który przewidywał dokumentowanie zniszczeń, jak też rabunków dokonywanych przez Niemców, i dopiero interwencja Wiaczesława Mołotowa wpłynęła na uwzględnienie aspektu strat osobowych i pracy niewolniczej<sup>33</sup>. Niemniej jednak w dokumentacji lokalnych komisji z dawnych obwodów brzeskiego i pińskiego znajdujemy niekiedy spisy przynajmniej części ofiar, zawierające m.in. podstawowe dane osobowe. Dziś trudno byłoby je zapewne ustalić, dlatego ich zbiorcze utrwalenie to wielka zasługa ówczesnych śledczych.

Marina Sorokina przywołuje ustalenia Lwa Bezymieńskiego z 1998 r. i tak je streszcza: „[Bezymieński] przeanalizował proces przygotowywania «raportów» NKP dotyczących Holocaustu na okupowanych terenach ZSRS i stwierdził, że część informacji opublikowanych przez NKP była owocem świadomych i intencjonalnych fałszerstw dokonanych przez stalinowskich propagandzistów”<sup>34</sup>.

---

A. Епифанов, *Организационные и правовые основы наказания гитлеровских военных преступников и их пособников в СССР. 1941–1956 гг.*, Москва 2017.

<sup>32</sup> M. Sorokina, *People and Procedures...*, s. 2, 26, 28.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 8. Jednym z najbardziej znanych fałszerstw jest raport tzw. komisji Burdenki, dotyczący rzekomych zbrodni dokonanych przez Niemców na polskich oficerach w Lesie Katyńskim. O fałszowaniu wyników pracy komisji czytamy też na s. 33–35 cytowanego artykułu.

O tej konstatacji nie można zapomnieć, analizując zachowaną dokumentację dotyczącą Bronnej Góry, wytworzoną w drugiej połowie 1944 r.

Dokumenty lokalnej komisji zajmującej się rejonem Berezny Kartuskiej, w tym Bronną Górą, stosunkowo późno trafiły do obiegu naukowego. Skromność wytworzonych przez tę komisję materiałów wskazuje, że jej członkowie pracowali krótko i zadanie wykonali powierzchownie. Wynikało to najpewniej z ogromu innych obowiązków, które spoczywały na ich barkach, a tym samym braku czasu, w pewnym stopniu zaś także braku należytego przygotowania. Można sobie wyobrazić, że szefowie administracji rejonowej czy rejonowi lekarze bardziej byli zaabsorbowani rozwiązywaniem piętrzących się bieżących problemów niż badaniem nieodwracalnych zdarzeń z nieodległej przeszłości. Nawet jeżeli były one skrajnie tragiczne. Ponadto nadal trwała wojna. Na razie nie wiemy, w jakim stopniu dokumenty wytworzone przez wspomniane komisje były wykorzystywane podczas procesów okupantów i kolaborantów, odbywających się w ZSRS po 1945 r. Ale np. w przypadku procesu jednego z niemieckich policjantów uczestniczących w akcji ludobójczej w Bronnej Górze, toczącego się w 1948 r., w aktach sprawy nie znajdujemy odwołań do ustaleń komisji zajmującej się cztery lata wcześniej tą zbrodnią, chociaż nazwa omawianego miejsca pada podczas postępowań śledczego i sądowego.

Z rzezi Żydów dokonanej na Białorusi w latach niemieckiej okupacji ocalał znikomy odsetek tych, którzy latem 1941 r. nie zdążyli ewakuować się w głąb ZSRS. Przeżyli ci, którzy uciekli z gett i obozów, oraz część tych, których oprawcy skierowali do obozów koncentracyjnych i skąd wiosną 1945 r. zostali wyzwoleni. Pierwsi przedstawiciele tej kategorii świadków zaczęli składać relacje na temat swoich dramatycznych przeżyć już jesienią 1944 r. Poza sowieckimi, ale też polskimi organami ścigania w sposób systematyczny zaczęły gromadzić je żydowskie komisje historyczne powołane do życia w nowych granicach Polski już w drugiej połowie 1944 r. Ta ważna praca była kontynuowana w następnych latach, a jej rezultaty zachowały się w postaci zespołu relacji dostępnych w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Relacje zbierano również od ocalałych, którzy w latach czterdziestych przebywali w obozach dla uchodźców w okupowanych Niemczech. Drugą instytucją, która zaczęła prowadzić podobne działania, był jerozolimski Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie, a za nim inne placówki izraelskie afiliowane przy kibucach, by wymienić chociażby Beit Lohamei Hagetaot czy Yad Mordechai. Tylko w Yad Vashem staraniem jego



pracowników zgromadzono kilkanaście tysięcy relacji. Nie można pominąć kilkuset ksiąg pamięci wspólnot żydowskich z Europy Środkowo-Wschodniej, przygotowanych przez krewnych ofiar zrzeszonych w ziomkostwach rozproszonych po świecie. Nieodłączną częścią każdej takiej księgi jest rozdział poświęcony zagładzie, którego podstawę stanowią relacje ocalałych.

Po kilkudziesięciu latach od zakończenia wojny do grona instytucji dokumentujących Shoah dołączyły waszyngtońskie United States Holocaust Memorial Museum (USHMM) i fundacja Stevena Spielberga. Ta ostatnia zdołała nagrać ponad 50 tys. przekazów osób ocalałych i tych, które pomagały Żydom w czasie wojny.

Od lat dziewięćdziesiątych XX w. rosła liczba instytucji naukowych w różnych krajach, które gromadziły relacje świadków na temat zagłady. Nikt nie wie, ilu ich łącznie wysłuchano, dokumentując wojenne losy Żydów, ponieważ część z nich była składana przez te same osoby w różnych placówkach. Jest to materiał trudny do przecenienia pod względem ładunku faktów, o których pamięć utrwalił. Ma on jednak pewną podstawową słabość. Większość ocalałych nie miała wiedzy odnośnie do instytucjonalnej afiliacji i danych personalnych oprawców. We wspomnianych przekazach na próżno szukać informacji o numerach jednostek wojskowych i o tym, do której placówki nazistowskiej Policji Bezpieczeństwa (niem. Sicherheitspolizei; Sipo) należeli sprawcy danej zbrodni. Zapamiętano, że byli to Niemcy bądź rozpoznani po języku policjanci pomocniczy innej narodowości, występujący w mundurach różnych formacji kolaboracyjnych. Czasami padają nazwiska, ale najczęściej bez imion i innych danych pomocnych w identyfikacji sprawców.

Większość żydowskich ofiar mających codzienny kontakt z oprawcami, znających ich nazwiska, stopnie i funkcje służbowe, została zgładzona, często w pierwszej kolejności. Być może właśnie z powodu wiedzy, którą o nich dysponowali. Byli to członkowie tzw. Rad Żydowskich (niem. Judenrat) i Żydowskiej Służby Porządkowej (niem. Jüdische Ordnungsdienst – OD). Tak też było niejednokrotnie na terenie omawianym w niniejszej książce. Niektórzy z nich popełnili samobójstwo, gdy uświadomili sobie, że nadszedł dzień eksterminacji. To właśnie oni wiedzieli najwięcej zarówno na temat zbiorowości ofiar zgromadzonych w gettach czy obozach, jak i tego, kto z Niemców na co dzień zajmował się nadzorowaniem żydowskich więźniów. Ta wiedza zniknęła w dołach śmierci i komorach gazowych ośrodków zagłady natychmiastowej. Tym samym oprawcy mogli korzystać z osłony anonimowości bezpośrednio

po zakończeniu wojny, zanim zgromadzono, uporządkowano i udostępniono zachowane materiały, pozwalające chociaż częściowo precyzyjniej opisać pewne aspekty wojennych realiów.

Nie można też zapominać, że sprawcy zdołali zniszczyć niemal wszystkie dokumenty operacyjne sporządzone podczas wykonywania akcji eksterminacyjnych, w tym na dzisiejszej zachodniej Białorusi. Mieli na to dość czasu wiosną i latem 1944 r., przed ich ewakuacją do Niemiec albo do Generalnego Gubernatorstwa<sup>35</sup>. Komisarz ważnego dla tej pracy obszaru kobryńskiego pisał w raporcie końcowym:

Szafa z tajnymi dokumentami została całkowicie opróżniona. Klucze zniszczono. Wszystkie akta spalono. [...] Centralny rejestr akt, z nielicznymi wyjątkami [...] został zniszczony przez spalenie. [...] Przed opuszczeniem biura sprawdzono wszystkie szafy i biurka pracowników<sup>36</sup>.

Niektóre potencjalne dowody zbrodni nie powstały, ponieważ w okresie, gdy Niemcy zaczęli doświadczać także porażek, przynajmniej niektórzy decydenci mogli zacząć się obawiać, że w przyszłości mogą się one stać źródłem problemów.

W pierwszych latach wojny niemieccy żołnierze, policjanci i urzędnicy z zamiłowaniem robili zdjęcia i kręcili filmy amatorskimi kamerami na obszarach okupowanych. Zachowały się ich tysiące. Wśród nich są również te dotyczące egzekucji. 12 listopada 1941 r. Komisarz Rzeszy ds. Umocnienia Niemczyzny, a zarazem dowódca SS i policji Rzeszy Heinrich Himmler wydał rozkaz wprowadzający zakaz prywatnego filmowania i fotografowania egzekucji. 16 kwietnia 1942 r. przypomniał o nim szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa SS Reinhard Heydrich. Ten drugi wskazywał, że jeżeli tego typu dokumentacja była sporządzona z powodów służbowych, to miała podlegać ścisłemu nadzorowi i być przechowywana w archiwach. Dowódcy grup i komand operacyjnych oraz jednostek Waffen SS byli osobiście odpowiedzialni za to, żeby zdjęcia egzekucji nie trafiały jako zbiory prywatne chociażby

---

<sup>35</sup> Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (BAL), R-93, t. 10, Raport końcowy z działalności Komisariatu Obszaru Brześć Litewski w latach 1941–1944, 14 VIII 1944 r., k. 61–63; *ibidem*, t. 14, Raport końcowy z działalności Wydziału Gospodarczego Komisariatu Obszaru Brześć Litewski, 29 VIII 1944 r., b.p.; BAL, R 6, t. 368, Raport końcowy z działalności Komisariatu Obszaru Kobryń, Łomża, 16 VIII 1944 r., k. 26–36.

<sup>36</sup> BAL, R 6, t. 368, Raport końcowy z działalności Komisariatu Obszaru Kobryń, Łomża, 16 VIII 1944 r., k. 28.

w ręce poszczególnych funkcjonariuszy i żołnierzy z podległych im jednostek. Istniejące kopie miały być przekazane do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (niem. Reichssicherheitshauptamt; RSHA). W tym kontekście zastosowano określenie, które można przetłumaczyć jako „tajemnica państwowa najwyższej rangi” (niem. *Geheime Reichssache*)<sup>37</sup>. Kiedy dokonywano zbrodni w Bronnej Górze, wyżej wspomniany rozkaz pozostawał w mocy. Znane zdjęcia tamtejszego miejsca kaźni zrobiono dopiero po zajęciu tego terenu przez Armię Czerwoną w 1944 r.

Jeden ze świadków eksterminacji więźniów obozu pracy w Petrowiczach powiedział, że Niemcy zorientowali się, iż brakuje im trzech więźniów. Dwóch odnaleźli, a tym ostatnim, który im się wymknął, był właśnie wspomniany świadek – Roman Lewin<sup>38</sup>. Znamy niemiecki dokument sprawozdawczy opisujący m.in. egzekucję Żydów w poleskiej miejscowości Mikaszewicze. Funkcjonariusz Policji Bezpieczeństwa co do osoby podał liczbę zamordowanych tam kobiet, mężczyzn i dzieci<sup>39</sup>. Te dwa przykłady pokazują, jak dokładne rejestry prowadzili Niemcy do ostatniej chwili przed uśmierceniem ofiar. W latach 1943–1944, opuszczając obszary okupowane, mieli dość czasu, aby zniszczyć tego typu materiały, i niemal w pełni to uczynili.

Skala unicestwiania dokumentów wytworzonych przez niemieckie instytucje okupacyjne w dawnym ZSRS była jedną z bardzo ważnych przyczyn niemożności wielostronnego zbadania i opisanie zbrodni nazistowskich okupantów. Inna wynikała ze specyfiki sowieckich realiów, w których dokumentacja śledcza służb specjalnych, prokuratury i sądów pozostawała przez kilka dekad niedostępna dla badaczy. Do kategorii politycznych przyczyn trudności w prowadzeniu badań należało podzielenie świata na wrogie sobie bloki ideologiczno-militarne, które w znikomym stopniu ze sobą współpracowały, również w dziedzinie ścigania zbrodniarzy nazistowskich. Ta współpraca w praktyce zanikła po zakończeniu głównego procesu norymberskiego jesienią 1946 r. Ślady wymiany dokumentów

---

<sup>37</sup> Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie (PAFR), fond 7021, opis 148, t. 101, Pismo szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa SS do wyższych dowódców SS i policji, 16 IV 1942 r., k. 21–22 (kopia w zbiorach USHMM); Bundesarchiv Ludwigsburg (BALg), B-162, t. 21 876, Odpis pisma szefa Sipo i SD, 16 IV 1942 r., k. 2–3.

<sup>38</sup> Р. Левин, *Мальчик из гетто...*, s. 80.

<sup>39</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja (AIPN GK), 91: Szczątki Akt Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, t. 77, Raport szefa ekspozytury Policji Bezpieczeństwa w Pińsku dla szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Równem na temat egzekucji Żydów, 8 VIII 1942 r., k. 4b.

między RFN a ZSRS na temat zbrodniarzy działających w imieniu III Rzeszy odnajdujemy dopiero w końcu lat sześćdziesiątych, kiedy np. do Niemiec trafiły kopie fragmentów dziennika działań bojowych 310. Batalionu Policyjnego, dokumentujące operacje przeprowadzone od 22 września do 15 listopada 1942 r.<sup>40</sup> Niestety ta współpraca zaistniała wtedy, gdy w RFN przyjęto przepisy prawne utrudniające karanie sprawców zbrodni nazistowskich. Inną konsekwencją podzielenia świata żelazną kurtyną były znikome kontakty między naukowcami z ZSRS i państw od niego zależnych a badaczami na Zachodzie. Dodatkową trudność w badaniach dotyczących zagłady na terenach objętych granicami ZSRS stanowiła wrogość sowieckich polityków do Izraela, która z różnym natężeniem utrzymywała się do końca lat osiemdziesiątych. Kontakty robocze badaczy z krajów komunistycznych z historykami zaliczanymi do środowiska „syjonistów” były w praktyce niemożliwe. W czasie gdy polityka utrudniała prowadzenie badań i wymianę informacji w ZSRS, umierali świadkowie mający największą wiedzę na temat dramatycznych wydarzeń lat wojny. Samorozwiązania ZSRS doczekała stosunkowo mała liczba ludzi mających w 1945 r. ponad 30 lat, a więc z racji pełnionych funkcji dysponujących w czasie wojny dostępem do ważnych informacji.

Wymiar sprawiedliwości RFN wykazał się znikomą skutecznością w kwestii ścigania zbrodniarzy nazistowskich, chociaż po 1949 r. w państwie tym żyło wiele tysięcy sprawców, osób planujących, organizujących i realizujących ludobójstwo<sup>41</sup>. Na łamach tej książki czytelnik znajdzie nazwiska licznych członków formacji ponoszących odpowiedzialność za unicestwienie dziesiątek tysięcy bezbronnych ludzi na zachodnim Polesiu, którzy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. stanęli przed niemieckimi prokuratorami i sądami nie w charakterze oskarżonych, lecz wyłącznie świadków. Stwierdzenie to dotyczy m.in. Ernsta Bergera, szefa placówki Policji Bezpieczeństwa w Brześciu, osoby i instytucji – jak wynika z badań – kluczowych dla organizacji masowych zbrodni w części zachodniego Polesia w 1942 r.

---

<sup>40</sup> Te fragmenty dziennika działań 310. Batalionu Policyjnego znajdują się w PAFR, fond 7021, opis 148, t. 1, k. 231–232; zob. *Преступления немецко-фашистских оккупантов в Белоруссии 1941–1944*, ред. П. Липило, В. Романовский, Минск 1965, s. 44–65; *Памяць. Кобрынскі раён...*, s. 157–161; *Памяць. Брэжкі раён...*, s. 189; *Нацистская политика геноцида...*, s. 41–42, 54; E. Mironowicz, *Wojna wszystkich...*, s. 56–57.

<sup>41</sup> B. Musiał, *Kto pomoże Żydowi...*, Poznań 2019, s. 218–222.

Z kolei do pozytywnych następstw kilkuset śledztw dotyczących zbrodni narodowych socjalistów, przeprowadzonych w RFN, należy zaliczyć zgromadzenie bardzo ważnego materiału historycznego na temat sprawców. Instytucje niemieckiego wymiaru sprawiedliwości ustaliły personalia tysięcy funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa, policji porządkowej (niem. *Ordnungspolizei*; Orpo) i innych formacji odpowiedzialnych za zbrodnie w okupowanej Europie. Wykorzystując swoje uprawnienia, śledczy uzyskali od osób zeznających w charakterze świadków i oskarżonych bardzo wiele cennych relacji. Chociaż większość niemieckich funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego stosowała taktykę minimalizowania albo wręcz zaprzeczania swojego udziału w zbrodniach, to jednak dzięki podanym przez nich informacjom poznano wiele aspektów działań na podbitych terenach. Zeznania uzupełniano danymi pozyskanymi z akt osobowych zachowanych w różnych instytucjach. Ogromny materiał zgromadzony przez niemieckich policjantów, prokuratorów i sądy pozwala dziś na identyfikację sprawców lub ich uprawdopodobnienie. Z tego powodu w pracy przedstawiono możliwe do ustalenia stany kadrowe placówek Policji Bezpieczeństwa i Orpo, których członkowie byli w różnym stopniu zaangażowani w zbrodnie dokonane na zachodnim Polesiu, w tym w Bronnej Górze.

Warto zwrócić uwagę na wyjaśnienia złożone przez jednego z byłych funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa, którego śledczy spytał o przyczyny przyjęcia innego nazwiska w końcowym okresie wojny. Świadek zeznał:

W kwietniu 1945 r. znajdowałem się w Dreźnie na terenie kompleksu budynków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Służyłem wtedy w drezdeńskiej policji kryminalnej. Rosjanie stali pod miastem. [...] Nasz kierownik poinformował nas, że możemy przyjąć fałszywe nazwiska, a stosowne dokumenty osobiste wyda nam nasza placówka. Uzasadnił to tym, że we Wrocławiu i w innych miastach opanowanych przez Rosjan okazało się, że Rosjanie źle traktują członków policji kryminalnej, szczególnie tych, którzy służyli w Rosji i byli zaangażowani w zwalczanie partyzantów. Nosilem to fałszywe nazwisko do amnestii. W międzyczasie wyjechałem do Niemiec zachodnich, ale wykorzystując te fałszywe papiery, regularnie odwiedzałem swoich krewnych w Dreźnie<sup>42</sup>.

Przywołane zeznanie stanowi przesłankę do postawienia kwestii odpowiedzialności tych członków okupacyjnego aparatu represji, którzy nie ujawnili się po wspomnianej amnestii i nadal funkcjonowali w RFN lub Niemieckiej

---

<sup>42</sup> BALg, B-162, t. 1326, Protokół przesłuchania Rudolfa Hermanna Richtera, 22 II 1962 r., k. 631–632.

Republice Demokratycznej (NRD) pod fałszywymi nazwiskami, unikając kary za popełnione zbrodnie i przestępstwa. Należy odnotować, że powyższy świadek od października 1956 r. do momentu zatrzymania w 1962 r. pracował ponownie w policji – najpierw w Bad Godesberg, a później w Bonn. I nie był to jedyny przypadek zatrudnienia byłego funkcjonariusza niemieckiego aparatu terroru z lat II wojny światowej w organach ścigania demokratycznych Niemiec. Ze względu na wiek i staż pracy ludzie ci w latach sześćdziesiątych częściowo zajmowali ważne stanowiska służbowe i z pewnością nie byli zainteresowani dociekaniem, co oni i ich koledzy robili w Niemczech oraz na terenach okupowanych przez III Rzeszę po 30 stycznia 1933 r., kiedy Adolf Hitler został szefem niemieckiego rządu. Jako dobitny przykład może służyć Wilhelm Rasp, który w 1942 r. był szefem placówki Policji Bezpieczeństwa w Pińsku. Odpowiadał za masowe zbrodnie, które pochłonęły kilkadziesiąt tysięcy ofiar, a na początku lat sześćdziesiątych był oficerem policji kryminalnej w Monachium (niem. *Krim. Obersekretär*)<sup>43</sup>. Pojawia się pytanie, jak pozycja służbowa Raspa i podobnych mu osób wpływała na intensywność i stopień skuteczności ścigania nazistowskich przestępców wojennych w RFN. Rasp nie trafił do więzienia.

Zastanawia brak spójności między działaniami instancji wymiaru sprawiedliwości RFN, prowadzących różne śledztwa dotyczące np. zbrodni popełnionych na zachodnim Polesiu w okresie 1941–1944. W latach sześćdziesiątych było kilka takich śledztw, zgromadzono podczas nich bardzo cenny materiał. W latach siedemdziesiątych badano m.in. wątek udziału brzeskiej placówki Policji Bezpieczeństwa w paru zbrodniach dokonanych na wspomnianym terenie na osobach narodowości rosyjskiej, białoruskiej czy polskiej, w ramach których zamordowano około 4 tys. osób. Oskarżonego i świadków pytano o nie, ale nie o udział funkcjonariuszy tej placówki w zabójstwie kilkudziesięciu tysięcy Żydów, które zostało potwierdzone podczas śledztw prowadzonych w poprzedniej dekadzie<sup>44</sup>.

Brak dociekliwości niemieckich śledczych był widoczny przy przesłuchaniach świadków i oskarżonych. Dało to negatywny efekt także w przypadku zbrodni w Bronnej Górze. Ustalono bowiem, że funkcjonariusze z batalionów policyjnych o numerach 310 i 320 uczestniczyli w likwidacji getta w Brześciu Litewskim, skąd w połowie października 1942 r. do Bronnej Góry wywieziono

---

<sup>43</sup> Wilhelm Rasp, ur. 7 grudnia 1887 r. w Groschlattengrün (pow. Tirschenreuth); w 1962 r. mieszkał w Monachium (zob. *ibidem*, Protokół przesłuchania Wilhelma Raspa, 28 III 1962 r., k. 683–690).

<sup>44</sup> BALg, B-162, t. 30 637, Notatka w sprawie przeciwko byłemu funkcjonariuszowi gestapo z placówki Policji Bezpieczeństwa w Brześciu Litewskim, 4 XI 1975 r., k. 81–92.

i tam natychmiast zgładzono około 16 tys. Żydów. Prowadzący śledztwo mieli wiedzę, że wcześniej policjanci z 320. Batalionu Policijnego eskortowali tam transporty śmierci z Kobrynia i Antopola oraz pilnowali na miejscu, aby ofiary stamtąd nie uciekły. Żaden ze świadków, dawnych funkcjonariuszy wspomnianych jednostek policyjnych, nie został jednak zapytany, kto eskortował transporty śmierci wysłane z Brześcia w połowie października 1942 r., kto tworzył tam wtedy kordon ochronny i kto mordował w dołach śmierci. Trudno nazwać to inaczej niż rażącym zaniechaniem. Jego konsekwencją jest to, że nie znamy bezpośrednich sprawców unicestwienia co najmniej 16 tys. ludzi, chociaż ten wątek ściśle wiązał się z prowadzonymi w RFN śledztwami.

Nie mniej bogaty materiał dostępny w archiwach niemieckich pozwala badaczom na przygotowywanie bardzo ważnych opracowań na temat zbrodni popełnionych przez aparat represji III Rzeszy, m.in. na obszarze dzisiejszej Białorusi. Dzięki nim historycy poznali ogromną liczbę dokumentów zachowanych w Niemczech i na ich podstawie opowiedzieli o różnych aspektach okupacyjnej rzeczywistości. Niekiedy sięgali do relacyjnych źródeł żydowskich lub dokumentów z innych zasobów niż niemieckie, chociaż uczynili to w znikomym zakresie, o czym być może zdecydował brak znajomości języków źródeł: jidysz, hebrajskiego, polskiego czy rosyjskiego. W zmienionych warunkach politycznych można dotrzeć do materiałów dostępnych na Białorusi i Ukrainie, w Izraelu, Niemczech, Polsce, Rosji i Stanach Zjednoczonych oraz różnojęzycznej literatury przedmiotu, aby połączyć potencjał zawartych tam informacji w celu uzupełnienia luk w naszej wiedzy na temat różnych wydarzeń z lat wojny.

Niniejsza książka ma dostarczyć czytelnikowi zweryfikowanych wiadomości odnośnie do organizatorów i wykonawców zbrodni w Bronnej Górze, pochodzenia i liczby ofiar. Opracowanie składa się z dwóch części. Pierwszą tworzy studium powstałe na podstawie dokumentów pochodzących z okresu wojny, akt śledczych i źródeł relacyjnych. W części drugiej zaprezentowano wybór źródeł wytworzonych po zakończeniu okupacji niemieckiej w ZSRS oraz zeznań i relacji świadków. Dokumenty są głównie w językach niemieckim, rosyjskim oraz jidysz i przetłumaczone zostały przeze mnie na język polski. To pierwsze polskie opracowanie dotyczące zagłady tysięcy cywilnych osób w Bronnej Górze. Dominująca większość z nich przed 1 września 1939 r. była obywatelami Rzeczypospolitej.

Raul Hilberg stworzył triadę sprawcy–ofiary–świadkowie. Zachowane źródła pozwalają szerzej opisać tylko dwie z tych kategorii. Sprawcy, czyli członkowie

niemieckich instytucji okupacyjnych, zadbali o odgrodzenie miejsca kaźni od zewnętrznego świata. Nielicznym miejscowym świadkom, którzy w czasie zbrodni znajdowali się w bezpośrednim sąsiedztwie, nakazano zachowanie tajemnicy, a za jej złamanie grożono surową karą. Znikoma część naocznych lokalnych świadków podzieliła się swoją wiedzą z organami śledczymi po wyparciu Niemców z omawianego terenu latem 1944 r. Ich nieliczne i skromne pod względem objętości relacje-zeznania ujęto w tej pracy.

Należy postawić pytanie, czy istnieją niewykorzystane dotąd w opracowaniach naukowych źródła relacyjne pozwalające opisać wpływ rozgrywających się w Bronnej Górze wydarzeń na życie okolicznej ludności. Wydaje się, że najwięcej w tej kwestii mogą ustalić białoruscy historycy i socjologowie dzięki badaniom terenowym. Zakładam, że istotną wiedzę w tej materii mogą też wnieść materiały ze śledztw i procesów toczących się w BSRS po lipcu 1944 r. Jeżeli bowiem w Bronnej Górze wystąpiły podobne zachowania, jak w przypadku miejsc po dawnych ośrodkach zagłady natychmiastowej w Treblince, Sobiborze czy Bełżcu, to przynajmniej część osób szukających zysku tam, gdzie pogrzebano tysiące cywilnych ofiar, musiała trafić przed oblicze śledczych i sędziów za profanowanie miejsca martyrologii. Trwający całymi dniami mord na bezbronnych był z pewnością przedmiotem rozmów w setkach chłopskich domów we wsiach leżących w pobliżu Bronnej Góry, dokąd dochodziły odgłosy serii z broni maszynowej i pojedynczych strzałów. Poza tym co najmniej 600 wieśniaków zmuszono do wykopania jam śmierci. Jeżeli nawet początkowo mogli przyjąć za dobrą monetę kłamliwe wyjaśnienia niemieckich nadzorców na temat tego, czemu miały one służyć, to informacje o pierwszych egzekucjach wyjaśniły prawdziwy cel ich przygotowania.

Praca mogła powstać dzięki wsparciu instytucjonalnemu udzielanemu od 2010 r. przez Instytut Pamięci Narodowej – Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (IPN). Niniejszym wyrażam wdzięczność kierownictwu tej instytucji, a w pierwszej kolejności dyrektorom Biura Edukacji Publicznej z lat 2010–2017 za wspieranie mnie w badaniach na temat zagłady Żydów na zachodnim Polesiu w okresie II wojny światowej. Dzięki akceptacji kolejnych prezesów IPN, a także dyrektora oddziału gdańskiego IPN, prof. Mirosława Golona, było możliwe prowadzenie kwerend w Polsce i za granicą. Pion archiwalny IPN zapewnił dostęp do akt dotyczących zamkniętych śledztw związanych ze zbrodniami na zachodnim Polesiu. O szybkość w udostępnianiu tych akt dbał Wojciech Wabik. W instytucie Yad Vashem spotkałem się



z ogromną życzliwością pracowników udostępniających materiały archiwalne i zbiory biblioteczne. Przede wszystkim jednak pamiętam o nieocenionym wsparciu ze strony dr. hab. Witolda Mędykowskiego. Pozytywne nastawienie do wspomnianego projektu dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, dr. Karola Nawrockiego, ułatwiło kontynuację pracy nad tą książką w latach 2017–2021. Wyrażam podziękowanie za pomoc w pozyskiwaniu literatury przedmiotu oraz źródeł dr. Dmitriyowi Panto z Działu Naukowo-Edukacyjnego wzmiankowanego muzeum. Dzięki kierownikowi Działu Dokumentacji Filmowej muzeum, Waldemarowi Kowalskiemu, miałem możliwość zapoznać się z materiałami nakręconymi w Bronnej Górze po wojnie. Duże znaczenie dla poczynionych ustaleń miała też pomoc historyków z Białorusi i Ukrainy. Ważny wkład w przygotowanie książki do druku wnieśli dr Marek Szymaniak i dr hab. Karol Polejowski oraz Agata Piedziewicz i Natalia Maliszewska, odpowiedzialni za wydawnictwa Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Wersja pracy oddana do druku została poprawiona i uzupełniona dzięki bardzo pomocnym wskazaniom recenzentów wydawniczych, prof. Eugeniusza Mironowicza i prof. Jerzego Grzybowskiego.